

JEDNAK KSIĄZKI

GDAŃSKIE CZASOPISMO HUMANISTYCZNE

2017 nr 7

Pomiędzy dziećmi i dorosłymi

STUDIA

PRZEDE WSZYSTKIM DLA DOROSŁYCH... PSYCHOANALITYCZNA (JUNGOWSKA) WYKŁADNIA BAŚNI HANSA CHRISTIANA ANDERSENA

AGNIESZKA KERLIN

Uniwersytet Gdański
Instytut Filologii Polskiej

Baśń jest prastarym gatunkiem literackim, który ukazuje ważne zagadnienia dotyczące procesu życia. Jest także wyrazem zmagania człowieka z twórczym duchowym, który przynosi obraz odwiecznych konfliktów, pragnień i dążeń ludzkich. Baśń zdaje się przemawiać do człowieka językiem pochodzącym z pradawnych epok, a także jest wynikiem kulturowego dziedzictwa ludzkości zapisanego w ludzkiej psychice.

Bohaterowie baśni to najczęściej ludzie śmiertelni, przeżywający przygody, toczący boje, ratujący innych. To prawdziwi, posługując się językiem mitu, herosi, którzy pomimo swoich niedoskonałości zdobywają władzę, skarby, czy niezwykle moce. Metafora drogi życiowej jako procesu, w którym cierpienie ma status równy szczęściu, dobro przeplata się ze złem, a upadek kroczy po uniesieniu, ukazuje drogę do Pełni człowieka.

Carl Gustaw Jung, który był twórcą pojęcia nieświadomości zbiorowej, uważał, że zawiera ona elementy właściwe dla całej ludzkości, niezależne od procesów historycznych, etnicznych czy kulturowych. Wyodrębnił w niej archetypy, czyli pierwotne wzorce przekonań, wyobrażeń,

schematów przeżywania, doświadczeń, wspólne wszystkim ludziom. Baśń wspaniale odzwierciedla zawilości charakterystyczne dla każdej psychiki.

Integracja wewnętrznych ciemnych sił, narodziny indywidualności, wewnętrzny proces wzrastania, pokonywanie różnych konfliktów i przeszkód na drodze indywidualności to doświadczenia duchowe, które przechodzi każdy człowiek. Baśń przynosi także możliwość odkrycia nieuświadomionych zasobów, w które los wyposaża każdego człowieka i które on potem świadomie wykorzystuje do budowy swojego autonomicznego „ja”. Bruno Bettelheim pisał, iż

Baśnie dają do zrozumienia, że pomyślne, pełne satysfakcji życie dostępne jest każdemu, mimo życiowych przeciwności – lecz jedynie wówczas, gdy nie ucieka się przed pełnymi niebezpieczeństwami życiowymi zmaganiem, bo tylko one pozwalają odkrywać nasze prawdziwe „ja”. Opowieści przekazują dziecku obietnicę, że jeśli zdobędzie się na odwagę, aby tego rodzaju poszukiwania – pełne trwóg i prób – podjąć, wesprą je dobre moce i odniesie zwycięstwo. Przynoszą one również przestroge, że kto jest zbyt lękliwy czy małego serca, by dla odnalezienia siebie narazić się na niebezpieczeństwo, ten będzie wiódł egzystencje jałową – o ile nie spotka go jeszcze gorszy los. (Bettelheim 2010: 50)

Przywykło się widzieć w baśni gatunek przeznaczony jedynie dla dzieci, który oprócz kształtowania wyobraźni, pozwala pokonywać lęki, integrować nieświadomość, oswoić w aspekcie psychologicznym codzienne doświadczenia egzystencjalne czy zbudować relacje z innymi. Wszystkie te składniki potencjalnej świadomości są istotne w rozwoju małego człowieka, jednakże są one ważne także w osiągnięciu Pełni u człowieka dorosłego. Dorosły nie różni się aż tak bardzo od dziecka pod względem budowania świadomości. Jemu też nieobce są trudności w radzeniu sobie z życiem, uciekanie od codzienności, bagatelizowanie sfery Cienia czy stosowanie mechanizmów obronnych, by unikać odpowiedzialności. To jednak, co uchodzi dziecku, na drodze kształtowania tożsamości, w życiu człowieka dorosłego może mieć niebagatelne skutki w postaci samodestrukcji bądź destrukcji. Dlatego tak ważne staje się zrozumienie motywacji działania człowieka, zwłaszcza w aspekcie integracji przeciwieństw na drodze budowy osobowości, a także tego, w jaki sposób przebiegać powinna owa droga, jeśli miałaby doprowadzić do spełnienia. Ważne jest to, aby współczesny człowiek zdawał sobie sprawę, jak ważną rolę odgrywa w jego życiu sfera psychiczna i odkrywanie tajemnic nieświadomości, a wtedy może się okazać, że do diagnozy czy „leczenia” cierpienia nie będzie już potrzebny żaden terapeuta.

Baśnie Hansa Christiana Andersena należą do wyjątkowych utworów. Obdarzony niezwykłą wrażliwością autor konstruował opowieści filozoficzne, które cechuje wielka mądrość życiowa. Można powiedzieć, że pisarz ze staranną wnikliwością badał zagadnienie miejsca człowieka w świecie, przypatrywał się jego rozterkom i przeżyciom. Swoje spostrzeżenia zgromadził w dużej liczbie baśni, bo ten gatunek literacki prawdopodobnie był mu najbliższy, jeśli chodzi o przekaz utrwalonych kulturowo norm etycznych, ideałów pozytywnych zachowań oraz obrazów komplikacji sfery wewnętrznej.

Dzięki tym utworom możemy się przyjrzeć różnym procesom egzystencji duchowej i spróbować dostrzec zjawisko psychologicznego oddziaływania na człowieka, a także zrozumieć mechanizmy i prawa rządzące psychiką ludzką i naszym działaniem.

Jedną z mniej znanych baśni Andersena pod tytułem *Igła do cerowania* jest odniesieniem do powszechnego lęku człowieka, że jest się kimś pozbawionym wartości. Igła do cerowania widziała się igłą do szycia, wciąż wspominała o swojej wyjątkowości i kruchości. Była uzależniona od palców, które w baśni symbolizują sferę macierzyńską, pierwszą ważną na etapie kształtowania się osobowości, ale jednocześnie pierwszą, która może zagrażać autonomicznemu rozwojowi jednostki. Kurczowe trzymanie igły przez palce zestawione jest z obrazem jednoczesnego jej deprecjonowania: „»Jest do niczego« – pomyślały palce, ale musiały ją mocno trzymać” (Andersen 1956a: 356).

Niszcząca moc macierzyńska przejawia się w formowaniu igły podług swojego schematu, naciski, aby jednostka kształtowała się w duchu społecznych czy rodzicielskich uwarunkowań, stawiają igłę w obliczu zagrożenia pozostania w fazie niedorozwinięcia, bezkształtnej, miálkiej osobowości. Carl Gustaw Jung uważał, że nie jest to jednak tylko problem dziecka.

Mówi się o dziecku, lecz tak naprawdę chodzi o dziecko tkwiące w dorosłym. Albowiem w dorosłym tkwi dziecko, wieczne dziecko, dziecko stale się rozwijające, nigdy nie gotowe, wymagające nieustannej troski, uwagi i wychowania. Jest to część osobowości, która chciałaby się rozwinąć, stając się Całkowitością. (Jung 2009b: 187)

Dążenie do Pełni bohaterki jest ukazane jako bardzo skomplikowane. W pierwszej fazie rozwoju widać tendencje do przystosowywania się do środowiska zewnętrznego, igła łamie się podczas cerowania kapci, zostaje podklejona i pomimo że ułomna, zostaje przeniesiona na wyższy stopień rozwoju, mianowicie zaczyna pełnić rolę broszki przy szalu właścicielki. Podczas prezentowania się sąsiadce – szpilce wpada do zlewu i wraz z pomyjami trafia do ścieków. Na

każdym etapie wewnętrznego kształtowania osobowości zaskakująca jest postawa igły, pełna odwagi w pokonywaniu trudów swego życia i optymizmu.

Jestem za delikatna dla tego świata – powiedziała leżąc w rynsztoku. – Ale mam poczucie swojej wartości, a to zawsze sprawia pewne zadowolenie. – Toteż igła do cerowania trzymała się prosto i nie traciła dobrego humoru. (Andersen 1956a: 375)

Znalezienie się w ścieżkach jest symbolicznym zatknięciem ze sferą nieświadomości. Nad nią przepływają nieznane jej wcześniej elementy struktury rzeczywistości, które stara się rozszyfrować i zintegrować w sobie.

Patrzcie, oto przepływa tu patyczek, który myśli jedynie o patyczku, to znaczy o sobie samym; tam znowu źdźbło słomy, jak się to kręci, jak wiruje! Nie myśl tak wiele o sobie, możesz się zahaczyć o kamienie. A oto przepływa gazeta. Zapomniano już dawno o tym, co w niej jest napisane, a ona wciąż wierzy w swoją wielkość. Tymczasem ja siedzę tu cierpliwie i cicho. Wiem, czym jestem, i taka już zostanę. (Andersen 1956a: 357)

Asymilacji sfery Cienia, a więc tego, co niewygodne, zepchnięte w najdalsze zakamarki psychiki, wymaga proces dojrzewania do Jaźni. Bohaterka śmiało patrzy w przyszłość, próbuje zintegrować swoją próżność, ból zapomnienia o niej. Usilnie walczy o siebie, nie poddając się sytuacji, w której się znalazła. Widzi przede wszystkim nowe możliwości, które otwiera przed nią świadome życie.

Przed osiągnięciem Pełni igła wykształciła personę, będącą kompromisem pomiędzy nią a społeczeństwem. Fasada była wynikiem próby pogodzenia dążeń indywidualnych z wymaganiami społecznymi. Bohaterka w oczach innych chciała być przede wszystkim kimś niepowtarzalnym, pewnym siebie. Wierzyła w to, że jedynie wyjątkowość egzystencji może być antidotum na smutek świata. W jej percepcji igła do szycia jest bytem delikatnym, zasługującym na wspaniały los, w odróżnieniu od igły do cerowania, która jest pospolita i przeznaczona do zadań mniej subtelnych. Persona igły chroni ją przed utratą złudzeń i zagubieniem.

Na swojej drodze wzrastania do Pełni igła spotyka archetyp Wielkiej Matki, ważny na drodze indywidualności. Jest to potłuczona butelka, która staje się kimś istotnym dla jej własnej płci. Pierwowzór Wielkiej Matki potwierdza wyjątkowość malej, kalekiej igły.

– Pani jest zapewne brylantem?

– Tak, czymś w tym rodzaju. – I jedno myślało o drugim, że jest czymś drogocennym. (Andersen 1956a: 358)

Dzięki projekcji Wielkiej Matki dochodzi do integracji sfery świadomej i nieświadomej. Kluczowym momentem zetknięcia jest obdarowanie bohaterki siłą i przykład życia jako wznoszenia się na kolejne etapy rozwoju, pokonywania trudności.

W tej samej chwili do rynsztoka napłynęło więcej wody, uciekała wszystkimi otworami i porwała za sobą szkło butelki.

– Patrzcie, przeniesiono ją na wyższe stanowisko – powiedziała igła do cerowania. – Ja zostałam na miejscu, jestem zbyt delikatna, ale jestem z tego dumna, a moja duma jest godna szacunku. – Siedziała wyprostowana i rozmyślała. (Andersen 1956a: 259)

O tym procesie Jung pisał w następujący sposób:

Na tym etapie symbol matki nie zwraca się już wstecz, do początków, zwraca się bowiem do nieświadomości jako twórczej macierzy przyszłości. „Wchodzenie” w matkę oznacza wtedy ustanawianie związku między „ja” a nieświadomością. [...] Człowiek pogrążony w sobie jest jak ten, kto drąży w ziemi: jest to właściwie martwy człowiek, który powrócił do matki. (Jung 2012: 388-389)

Zetknięcie z archetypem przepowiada osiągnięcie Jaźni malej bohaterki. Pomaga przygotować się do ostatniej drogi. Igła szerniała, puszczona ściekiem przez chłopców w skorupie jajka płynie ku swemu ostatecznemu przeznaczeniu. Na swoje lęki o to, czy godnie zniesie tę podróż, narrator daje jasną odpowiedź, że tylko ten może przejść ją godnie, kto był silny i miał poczucie własnej wartości. Igła u kresu swego życia, w obliczu racjonalnego strachu dostaje nagrodę, życie wieczne.

– Teraz dostanę morskiej choroby. Łamię się! Łamię się! – Ale nie złamała się, chociaż przejechał po niej naładowany wóz; leżała dalej jak długa w rynsztoku i tam już może sobie zostać na zawsze. (Andersen 1956a: 360)

Osiągnięcie Jaźni, zwłaszcza w aspekcie zintegrowania treści nieświadomo-zbiorowych jest ważnym osiągnięciem człowieka. Prowadzi ono do poszerzenia pola świadomości w kontekście budowy „ja”. Budowa obrazu siebie jest trudnym zadaniem przede wszystkim z uwagi na obecność właśnie sfery nieświadomej, która może mieć duży wpływ na kształtowanie się osobowości człowieka i jego dojrzałość.

W baśni pod tytułem *Bzowa babuleńka* mały chłopczyk kładziony jest przez matkę do łóżka w momencie jego zdrowotnej niedyspozycji. Pograżenie chłopca w chorobie jest symbolicznym stanem nieświadomym podkreślonym przez narratora:

Przeziębł się na spacerze, przemoczył nóżki, ale nikt nie mógł pojąć, jak to się mogło zdarzyć, bo pogoda była ładna i sucha. (Andersen 1956a: 346)

Zetknięcie ze sferą nieświadomą następuje z reguły niespodziewanie, w sytuacjach granicznych, w momentach kluczowych dla życia jednostki, przerywając pozorny stan świadomości.

Matka chłopca uosabia w baśni siłę, dzięki której psychika dziecka może wydobyć się ze strefy Cienia, zetknąć z archetypem i dzięki temu osiągnąć Całkowitość. Mądrość rodzica to pomaganie dziecku w przechodzeniu przez trudne etapy konstytuowania siebie. W baśni matka umożliwia spotkanie z archetypem Starego Mędrca, kluczowym dla budowy Jaźni. Archetyp ten w psychologii głębi występuje jako maniczny, czyli obdarzony tajemniczymi, magicznymi mocami (mana), dysponuje też czarodziejską wiedzą i potęgą (Jung 1993: 89). Stary Mędrzec uważany jest za najwyższą duchowość, ma wielkie znaczenie dla życia wewnętrznego jednostki, w baśni Andersena ma wprowadzić chłopca w fantazmatyczny świat przeżyć wewnętrznych i umożliwić spójności psychiki.

Projekcja archetypu Starego Mędrca ułatwia spotkanie z obrazem Wielkiej Matki. Staruszek – sąsiad opowiada dziecku bajkę o Bzowej Babuleńce, którą określa driadą, w czasach starożytnych będącą nimfą leśną, boginką drzewną (Kopaliński 2006: 246), wyznającą kult matki natury. W baśni postać Bzowej Babuleńki zamknięta zostaje w imbryczku, jungowskim symbolu totalności, który najczęściej pojawia się podczas *aktywnej imagacji* w symbolach geometrycznych zawierających elementy koła i czwórce, na przykład kuli (Jung 2009a: 257). Bzowa Babuleńka stanowi niewątpliwie część składową Jaźni, co zostaje podkreślone w opowieści przez powolne wylanianie się z imbryczka.

Bzowa Babuleńka jest tu przewodniczką chłopca po krainie psychologicznego dojrzewania związku dwojga ludzi. Obraz, któremu archetyp Wielkiej Matki patronuje, to przede wszystkim

psychiczna personifikacja androgyniczna, czyli zjednoczenie pierwiastka męskiego i żeńskiego. Ten obraz baśń rozpatruje w aspekcie jednego z najbardziej naturalnych związków w naturze, związku małżeńskiego. Rozpatrywanie jego funkcjonowania w kontekście wzajemnych relacji związanych ze sobą osób można prowadzić z pozycji psychoanalitycznej, czyli wyłaniania się świadomości z głębi życia nieświadomego i wzajemnego wpływu tych sfer związanych ze sobą ludzi na siebie.

Androgyne jako archetypowy symbol Całkowitości związany jest z problemem zjednoczenia przeciwieństw, kluczowym w filozofii Junga.

Z psychologicznego punktu widzenia Jaźń stanowi zjednoczenie świadomości (tego, co męskie) i nieświadomości (tego, co żeńskie) – stanowi ona Całkowitość psychiczną. (Jung 2009a: 303)

W baśni widzimy dwoje staruszków, którzy dzięki zachowanej jeszcze pamięci przenoszą się do czasów, które wspólnie spędzili. Wspólnota małżeńska nie oznacza tu jednakże trwania przy sobie. W baśni wyraźnie zarysowane są momenty, gdy małżonkowie byli rozdzieleni. Wspominane przez nich wspólne chwile charakteryzuje *enantiodromia*, czyli następowanie po sobie przeciwieństw jako proces naturalny dla wspólnie przeżywanych chwil. Jung uważał, że odkrycie nieuchronności enantiodromicznych zmian pozwala na przewidzenie dynamicznych procesów psychicznych i tym samym przyczynia się do zwiększenia obszaru świadomości (Samuels, Shorter, Plaut 1994: 59). Staruszkowie wspominają momenty radosne, takie jak: sadzenie drzewek, komunię świętą (konfirmację), wspólne podróże, ale też i trudne chwile, takie jak długa nieobecność mężczyzny w domu. Wspomnienia są ważnym elementem wspólnej drogi do Pełni.

W połowie życia, jak uważał Jung, zaczyna się prawdziwy okres przemiany człowieka, jego dojrzewanie. Człowiek przestaje być dzieckiem, wyzwala się spod dominacji społecznej czy rodzicielskiej, aby skupić się na własnym rozwoju. Skupienie na sobie jednakże może skutkować oddaleniem od bliskiej osoby. W baśni kluczowym momentem, w którym młodzi ludzie rezygnują z wygodnej postawy młodzieńczej (infantylnej), jest nieoczekiwany powrót mężczyzny do domu z morskich wojaży. To moment, w którym nieświadomość styka się ze świadomością (czego chcę, czego pragnę, jakie są moje oczekiwania) i nie jest to proces bezbolesny, czego symbolem jest uderzenie mężczyzny przez kobietę:

Opisywałeś tak wiele, a ja widziałam to wszystko przez strugi deszczu, stojąc ze śmietniczką w ręku. I wtedy poczułam nagle, że ktoś mnie obejmuje w pól...

– I wymierzyłaś mu mocny policzek, że aż klasnęło.

– Nie wiedziałam przecież, że to byleś ty; przyszedłeś tak nieoczekiwanie jak i twój list. (Andersen 1956a: 349)

Poszerzenie pola świadomości skutkuje u bohaterów wspólnymi decyzjami o małżeństwie, urodzeniu dzieci.

Jako starszankowie wspominają przeżyte chwile, przeczuwając ostateczne rozstanie. Wspomnienia są im potrzebne do psychicznego uporządkowania wspólnej przeszłości. W aspekcie celebracji ważnych momentów nie zapomnieli o swoich dzieciach, wnukach i prawnukach, o czynnościach, które cementowały ich związek, nie pamiętają natomiast dokładnie, kiedy się pobrali, jakby formalności nie miały dla nich żadnego znaczenia. Wagę wspomnień podkreślał także Jung:

Miast spoglądać przed siebie, człowiek mimowolnie zaczyna się oglądać wstecz, zaczyna zdawać sobie sprawę z tego, w jaki sposób dotychczas toczyło się jego życie. Poszukuje prawdziwych motywacji, zaczyna dokonywać odkryć. Krytyczna refleksja nad samym sobą i własnym losem sprawia, że człowiek zaczyna dostrzegać swą specyfikę. Ale nie dzieje się to w sposób automatyczny – wglądy takowe stają się naszym udziałem jedynie za sprawą gwałtownych wstrząsów. (Jung 2009a: 211)

Archetyp Wielkiej Matki w baśni nie jest jedynie opiekuńczym bóstwem. Bzowa Babuleńka może w jednej chwili przybrać także postać kobiecości pochłaniającej (Jung 2009a: 21). Symbolicznym wyrazem jej dwoistej natury jest zawładnięcie chłopcem, ale w postaci małej dziewczynki, formy atrakcyjnej i niewinnej.

Potem wyjęła chłopczyka z łóżka, przycisnęła go mocno do swego łona i gałązki, pełne pachnącego kwiecia, zamknęły się nad nimi; znajdowali się teraz w najpiękniejszej altanie; i oto wznieśli w powietrze, było niewypowiedzianie pięknie. Bzowa Babuleńka przemieniła się nagle w małą, miłą dziewczynkę, suknia jej była z tego samego materiału zielonego w białe kwiaty, u piersi miała przypięty kwiat bzu, a naokoło złocistych kędziorów – wianek z kwiatów bzu; oczy jej były takie duże i tak bardzo niebieskie, jakżeż cudownie było na nią patrzeć; pocałowali się z chłopczykiem i oboje byli równi wiekiem i tak samo radośni. (Andersen 1956a: 350-351)

Mężczyzna przejawia tu postawę nieświadomą, zdecydowanie daje się pochłonać przez *imago* kobiece, które staje się dla niego kokonem osłaniającym przed niebezpieczeństwami świata, a jednocześnie przed życiem świadomym. Utknięcie chłopca w uścisku matki pochłaniającej to potrzask, który grozi pozostaniem na zawsze w infantylnej strefie nieświadomej i braku rozwinięcia męskiej dojrzałości. O tej pułapce Jung pisał, iż:

Jego [mężczyzny – A.K.] eros jest bierny niczym eros dziecka: żywi on nadzieję, że zostanie pojmany, wessany, objęty i pochłonięty. Niejako poszukuje on osłaniającego, karmiącego, zakłętą kręgu matki, stanu niemowlęctwa wolnego od wszelkiej troski, stanu, w którym świat zewnętrzny sam doń przychodzi, ba, wręcz narzuca mu szczęście. Nic więc dziwnego, że świat realny mu umyka. (Jung 2009a: 21)

Na dziewiczym terenie nieświadomości pogwałcona zostaje jego męskość. Dzieci na trawiastej łące znajdują przywiązaną do słupa ojcowską laskę, która nasuwa skojarzenia falliczne (Bettelheim 2010: 291). Dosiadają laski i w tym momencie następuje jej metamorfoza. Z jednej strony mamy tu do czynienia z freudowskim kompleksem edypalnym, na skutek którego syn dokonuje symbolicznego uśmiercenia ojca, by móc rozwinąć swoją męskość (Freud 2001: 176), z drugiej strony metamorfoza laski w czarnego rączego konia przywodzi na myśl skojarzenia libidalne. Ujeżdżanie zwierzęcia jest wyzwaniem energii i próbą ukierunkowania jej na rzeczywistość. Jest to etap w rozwoju osobowości bardzo ważny, którego rolę Jung wielokrotnie podkreślał (Jung 2012: 522). Podczas podróży w nieświadomość chłopca uwidacznia się anima, zdecydowaną jej przewagę można powiązać z *imago* macierzyńską, niebezpieczną i władczą, pochodzącą ze zbiorowego archetypu animy, który może ujawniać się w każdym dziecku płci męskiej. Dla chłopca przeżywającego swoje pierwsze uniesienia, uwięzienie libidalne może być niebezpieczne.

Jeśli bowiem ktoś pozostawia libido związane ze środowiskiem rodzinnym w stanie nienaruszonym, jeśli nie uwalnia go, tak by służyło wyższym celom, wówczas ulega wpływowi nieświadomego przymusu. Niezależnie od tego, w jakiej sytuacji się znajdzie, nieświadomość za sprawą projekcji jego kompleksu stale będzie tworzyła owo infantylne środowisko, w wyniku czego ciągle od nowa i wbrew jego witalnym interesom dochodzić będzie do tego samego uzależnienia i zniewolenia, jakie ongiś znamionowały jego stosunek do rodziców. Człowiek taki nie jest włodarzem własnego losu. (Jung 2012: 523)

Libido chłopca nie może zostać uwolnione, ponieważ w jego psychice nie doszło do zrównoważenia przeciwieństw. Nierozpoznana sfera nieświadomości i dominujący obraz animy przeszkadzają w harmonijnym rozwoju i dążeniu do Pełni. Chłopiec widzi świat oczami dziewczynki, poddaje się wszelkim, aranżowanym przez nią działaniom. Dziewczynka inicjuje zabawy, prowadzi, pokazuje świat:

Była wiosna, a potem było lato, a potem jesień i wreszcie zrobiła się zima, i tysiące obrazów odbijało się w oczach w sercu chłopca, a dziewczynka śpiewała bezustannie:

– Nigdy tego nie zapomnisz!

Podczas tego całego lotu dziki bez pachniał tak słodko i tak cudnie; chłopiec widział po drodze różane krzewy i świeże bulki, ale bez pachniał jeszcze piękniej, bo jego kwiaty leżały na sercu dziewczynki, a chłopiec przytulał tam często w czasie lotu swą głowę. (Andersen 1956a: 352)

Oderwanie się od *imago* macierzyńskiej następuje w baśni jako naturalna konsekwencja wyjazdu z domu rodzinnego. Morze, po którym mężczyzna tuła się jako marynarz, jest w dalszym ciągu oddziaływaniem macierzyńskim w nieświadomości bohatera¹, ale powoli uświadamia on sobie, że obraz animy jest tym, który odciąga go od budowy własnego indywidualnego „ja”. Ze świadomością zintegrowane zostają treści wycofane z projekcji. Bohater będąc daleko, ma szansę wglądu w nieświadomość:

Przy pożegnaniu dziewczynka wzięła jeden z kwiatów dzikiego bzu, które nosiła na sercu, i dała mu na przechowanie; chłopczyk włożył kwiat do modlitewnika i w dalekich krajach, ile razy otworzył książkę, natrafiał zawsze na to samo miejsce, gdzie leżał kwiat wspomnień, i im więcej mu się przypatrywał, tym wydawał mu się świeższy. (Andersen 1956a: 353)

Rozdzielenie z matką pochłaniającą jest jednocześnie integrowaniem w sobie kobiecego obrazu, nie wywiera już destrukcyjnego wpływu na kształtowanie się osobowości, gdyż wydobyte zostało ze sfery nieświadomej mężczyzny, która ma zazwyczaj wielki wpływ na człowieka właśnie przez to, że jest zakryta. Następuje wówczas rozwiązanie projekcji, o której Jung mówił, iż może się odbyć

¹ W przypisie dotyczącym łacińskiego sformułowania *corpus rostrum* Jung umieścił wzmiankę, iż morze jest symbolem nieświadomości (Jung 2010: 22).

wtedy, gdy syn zrozumie, iż w jego psychice istnieje *imago* macierzyńska, ale nie tylko ona, istnieje tam bowiem także *imago* córki, siostry i ukochanej, niebiańskiej bogini i chthonicznej Baubo, gdy zrozumie, że ów nie starzejący się obraz jest wszechobecny, że każda matka, każda ukochana nosi w sobie i urzeczywistnia owo niebezpieczne odzwierciedlenie, które w samej swej głębi odpowiada naturze mężczyzny. (Jung 2009a: 22-23)

Tylko wtedy, gdy treść nieświadomości zostanie ujawniona, gdy dziecko scali kontrastowe postrzeganie matki, może osiągnąć równowagę psychiczną i podążać drogą do Pełni. Baśń kończy się obrazem pary staruszków, zgodnie siedzących pod drzewem i wspominających dawne czasy. Bzowa Babuleńka może tylko z oddali, siedząc na drzewie, współuczestniczyć w odrodzeniu się małżeństwa jako jedności. Patronuje ona świadomej miłości, zakłada im na głowy kwiaty, które przemieniają się w złote korony, symbolizujące majestat. O związku drzewa ze starcem Jung mówił w aspekcie przemian, które zachodzą w procesie życia, symbolicznych zmian starca ponownie w młodzieńca (Jung 2010: 351-352). Dzięki Bzowej Babuleńce, która w świadomości pełni rolę wspomnienia, małżonkowie mogą na powrót przeżywać szczęśliwe chwile dzieciństwa i młodości.

W łonie Wielkiej Matki rozpoczyna się i zamyka życie człowieka. Bzowa Babuleńka nakazuje staruszkowi – królowi, by pokazał ukryty w książeczce do nabożeństwa, niegdyś ofiarowany mu przez nią kwiat dzikiego bzu. Staruszek znajduje pamiątkę, na co Bzowa Babuleńka reaguje przyjaznym skinieniem głowy i zamyka opowieść o małżeństwie.

Aby dostać się do „Królestwa Niebieskiego” – pisał Jung – król musi przemienić się w ciele matki w *prima materia*, a zatem musi powrócić do owego stanu początkowego, który alchemicy określali mianem „chaosu”. (Jung 2010: 354)

Baśń Andersena kończy się wraz z historią chłopczyka, który zasluchany w opowieść, nie wiedział, czy rzeczywiście słuchał baśni, czy wszystko mu się przyśniło. Dzieli się swoimi przeżyciami z matką, która uosabia archetypową Pełnię. Jako ta, która zawiera takie cechy jak opiekuńczość czy troskliwość, jest także świadoma negatywnego obrazu macierzyństwa. Symboliczne, w aspekcie świadomości, czym może skutkować owładnięcie syna obrazem animy, staje się życzenie matki względem Bzowej Babuleńki: „– I niech tam [w imbryczku] sobie siedzi!” (Andersen 1956a: 355).

O rozwoju człowieka można mówić w kontekście procesu indywidualizacji, pojęcia kluczowego w jungowskiej psychologii. Związany jest on z naturalną potrzebą osiągnięcia pełni swojej osobowości. Nadawanie sensu swojej egzystencji pozostaje w związku z wyłanianiem się

świadomości. Nie można być szczęśliwym, jeśli żyje się pogrążonym w nieświadomości, poniżej swoich możliwości, nie wykorzystując własnych zasobów wewnętrznych: intelektu, woli, uczuć czy wyobraźni. Życie takie jawi się jako pułapka, skazująca człowieka na niepokój egzystencjalny i okaleczenie osobowości. Jak jest to ważne zagadnienie w wychowaniu dziecka, wskazywał Bettelheim:

Istnieje rozpowszechniony zwyczaj ukrywania przed dziećmi, że źródło tego, iż w życiu bywa źle, leży w znacznej mierze w naszej własnej naturze – w przejawianej przez wszystkich ludzi pochopności do działania agresywnego, aspołecznego, egoistycznego, działania, które wywołane jest przez gniew lub lęk [...]. W dominującej obecnie kulturze pragnie się stwarzać pozór, zwłaszcza jeśli chodzi o dzieci, że ciemna strona człowieka nie istnieje, i wyznaje się optymistyczną wiarę w coraz-lepszość. (Bettelheim 2010: 28-29)

Jedyną drogą, by móc w pełni wykształcić zdrowy obraz samego siebie, jest zaakceptowanie, że natura ludzka ma tak jasne, jak i ciemne strony i że nie można przed tym, co niewygodne, uwierające uciekać, bądź przybierać wobec tego postawy obojętności. Widzenie w sobie przyjaciela, nie wroga, to jedyna droga do zgody z samym sobą i w konsekwencji z otoczeniem.

W baśni Andersena pod tytułem *Dyrektor teatru marionetek* mamy ukazanego człowieka, który na skutek rozmaitych wypadków losowych stał się... człowiekiem szczęśliwym. O tyle to sytuacja nietypowa, o ile by potraktować szczęście jako stan, który wcale nie jest tak oczywisty, jakby to się mogło wydawać. Szczęście samo do bohatera nie przyszło, człowiek ten musiał wykonać ciężką pracę nad sobą samym, aby uświadomić sobie jego znaczenie.

Bohater jest właścicielem teatrzyku kukielek, który stworzył i dzięki któremu utrzymuje się przy życiu. Wędruje z nim po świecie, pokazując w różnych miejscach przedstawienia teatralne. Baśń obrazuje proces dojrzewania człowieka i odnalezienie przez niego szczęścia w tym, co zesłał mu los, ale także wskazuje na symboliczny wymiar życia jako podróży, o której Marek Adamiec, rozpatrując problematykę koncepcji jungowskich, pisał:

Droga życia w Jungowskiej psychologii jest wędrówką, w której male, odszczepione i oparte na uludzie ego poszukuje większej całości, której jest częścią. Paradoksalnie, siła napędzająca tę wędrówkę tkwi właśnie w owym czymś większym, w pełni, od której jesteśmy odszczepieni. W nieświadomej całości, która jest nieświadoma dlatego, że nasze „male ego” odwraca się od niej, porzuca ją. (Adamiec 2006: 33)

Początek drogi życiowej charakteryzuje nieświadomość, z której w miarę upływu lat wylania się stan świadomy. W baśni jest to podkreślone poprzez opowieść dyrektora o punkcie zwrotnym w swojej karierze, o niezwykłym spotkaniu, które dało początek Jaźni.

Nagle zjawia się jakaś czarno ubrana osoba, o wyglądzie studenta, siada, śmieje się w najzupelniej właściwych miejscach i bije brawo również, gdy trzeba. Słowem, niezwykły widz. Chciałem koniecznie dowiedzieć się, kim była ta osoba, i dowiedziałem się, że był to absolwent politechniki, wysłany na prowincję dla szerzenia oświaty wśród ludu. (Andersen 1956b: 5)

Od tego momentu datuje się zasadniczy rozwój wewnętrzny bohatera, wędrówka ego do Jaźni. Za pomocą swoich kompetencji student politechniki, objawiając krok po kroku tajemnice materii świata, wywołuje w duszy dyrektora poczucie sensu i celowość rozwoju.

Większość z tego, co mówił, nie docierała do mego umysłu, jedno jednak było dla mnie jasne: jeżeli my, ludzie, mogliśmy wymyślić i wykalkulować coś podobnego, to jesteśmy właściwie w stanie przetrwać dłużej, niż do czasu gdy nas złożą w ziemi. (Andersen 1956b: 6)

Przykład młodego mistrza nauk ścisłych, który przywodzi na myśl archetyp Starego Mędrca, prowadzi do spojrzenia na życie człowieka przez pryzmat zbiorowych wewnętrznych doświadczeń. Zdolności ludzkiej duszy jawią się jako powracające pokoleniowo gotowe schematy przeżywania, i przez to zdradzające cechy nieśmiertelności. Śmierć jednostki nie jest kresem jej dokonań, odcisnięta w duszy innych, ma szansę na kontynuację w ogólnoludzkim świecie duchowym.

Budzenie się świadomości związane jest z konfrontacją ego ze sferą Cienia, z tym, co zepchnięte w ciemne sfery psychiki, co nie pozwala jednostce na pełen rozwój i osiągnięcie dojrzałości. Cień nie jest zjawiskiem obcym, pochodzącym nie wiadomo skąd, ale jest odrzuconym obrazem własnego „ja”, tej części siebie, której człowiek nie akceptuje. Prawidłowy rozwój jednostki to konfrontacja z tym, co niewygodne i traumatyczne. Nie jest to proces przyjemny i łatwy, Jung pisał o nim:

Cień jest problemem moralnym, który rzuca wyzwanie całej ego – osobowości, albowiem nikt nie potrafi zrealizować cienia nie rozwijając w poważnym stopniu stanowczości moralnej. Przy realizacji tej chodzi przecież o to, by uznać rzeczywistość ciemnych aspektów własnej osobowości. Akt ten jest nieodzowną

podstawą wszelkiego rodzaju samopoznania i dlatego też z reguły spotyka się z poważnym oporem. (Jung 1993: 68-69)

Student jako projekcja archetypu Starego Mędrca ma za zadanie skonfrontować dyrektora teatru z nieświadomością. Wprowadza go w świat nauk ścisłych i alchemii, umożliwiając otwarcie się duszy bohatera na to co nieznanne, tajemnicze.

Mówił o moim przedstawieniu, ja zaś o jego wiedzy i myślę, że obaj mieliśmy z tego przyjemność. Jednakże ja byłem górą, gdyż absolwent z wielu rzeczy, o których mówił, niezupełnie zdawał sobie sprawę. Np. to, że kawałek żelaza, który spada poprzez spiralę, staje się namagnesowany; co to ma znaczyć? Czy duch w niego wstępuje, ale skąd ten duch się zjawia? Myślę, że to zupełnie tak samo jak z ludźmi na tym świecie. Pan Bóg przetrzuca ich poprzez Spiralę Czasu i duch w nich wstępuje, i oto nagle zjawia się Napoleon, Luter lub inna osobistość w tym rodzaju. (Andersen 1956b: 6-7)

Budowa Jaźni opiera się na uświadomieniu sobie, kim się jest w wyniku połączenia sfery świadomej z nieświadomą, jej natura jest dychotomiczna, oparta na idei enancjodromii, czyli jedności przeciwieństw. Jeśli zatem kawałek żelaza spadający przez spiralę otrzymuje nową jakość, podobnie może być z człowiekiem, który na skutek integracji sfery Cienia, może osiągnąć pełnię swoich możliwości i swego rozwoju (niczym heros). Postaci Lutra i Napoleona są tu symbolami bohaterstwa męskiego², natomiast spirala oznacza szczególną postać wewnętrznej podróży, czyli indywiduację, którą Marek Adamiec tak scharakteryzował:

Jej cel znajduje się w punkcie wyjścia, jednak kiedy dochodzimy do celu, jesteśmy już kimś innym niż w chwili wyjścia. Jak mówią wschodnie tradycje, odchodzenie daleko oznacza wracanie. (Adamiec 2006: 35)

Ta swoista *krzywa* znamionuje zatem oderwanie się ego od własnych początków i wejście na drogę powrotu do siebie i zbudowania czegoś o wiele większego – Jaźni. Boska ingerencja w tworzenie się ducha w człowieku, o której mówił dyrektor teatru marionetek, skutkuje dążeniem do wyższej uniwersalnej świadomości, przy jednoczesnym przyzwoleniu na popelnianie

² Bohatera męskiego charakteryzuje Zenon Waldemar Dudek, interpretując postać mitycznego Heraklesa „W mitologii spotykamy różne wzorce męskości. Mit o Heraklesie opisuje szeroką gamę męskich doświadczeń składających się na typową drogę bohatera, działającego dla dobra ogólnego i próbującego osiągnąć szczęście osobiste. Prawdziwy bohater idzie drogą osobistego szczęścia, a okazuje się, że to misja »zbawcy« kulturowego. To zderzenie egoizmu z wymiarem archetypowym, pokazujące, jak zachować człowieczeństwo w drodze do osobistego szczęścia” (Dudek 2013: 171-172).

błędów podczas wędrówki życiowej. Na tej bowiem drodze doświadczenia kształtują, wzmacniają i w konsekwencji stwarzają coś na kształt odysei prawdziwego bohatera. Ten, kto podejmuje wyzwania, ma szansę na osiągnięcie pełni swojego rozwoju. Bez przeżycia przeciwności, jak pisał Jung, nie ma doświadczenia Całkowitości (Jung 2009c: 31). Przekonuje się o tym bohater Andersena, który podczas obcowania z mądrością studenta politechniki, zdaje sobie sprawę, że chociaż jest człowiekiem szczęśliwym, do poczucia spełnienia czegoś mu brakuje, coś powoduje jego wewnętrzny dyskomfort:

– Tak – odpowiedziałem – jestem szczęśliwy i serdecznie widziany we wszystkich miastach, dokąd przyjeżdżam ze swoją trupą. Co prawda, mam jedno marzenie, które od czasu do czasu napada mnie jak złośliwy chochlik, to zmora, która psuje mój dobry humor, a mianowicie chciałbym zostać dyrektorem teatru żywych ludzi, zespołu złożonego z ludzi.

– Pragnie pan tchnąć życie w swoje marionetki, chciałby pan, aby przemieniły się w żywych aktorów – spytał – a sam zagrać rolę dyrektora. I wydaje się panu, że wtedy byłby pan zupełnie szczęśliwy?

Nie wierzył w to, ale ja wierzyłem i rozmawialiśmy ze sobą, dyskutowaliśmy o tym i owym, nie dochodząc do żadnych wniosków, ale trącałiśmy się kieliszkami. (Andersen 1956b: 7)

Często się zdarza, że w nieświadomości ukrywają się elementy nieakceptowane przez człowieka. Aby móc czuć się dobrze, człowiek stosuje wtedy procesy wypierania, tłumienia, tworzenia kompleksów przez naszą świadomość. Kompleksy: ofiary, winy czy niższości ukazujące swe oblicze w przypadkowych sytuacjach, mogą jednak, w aspekcie formowania się Cienia indywidualnego, przynosić także konstruktywne rozwiązanie, w którym odpowiednia, świadoma postawa człowieka może pomóc rozpoznać własną ciemną stronę i pogodzić się z jej zawartością. Jolande Jacobi pisała:

Gdy nauczymy się odróżniać siebie od naszego cienia, uznając jego rzeczywistość jako część naszej istoty i gdy stale będziemy o tym pamiętać, może udać się nasza konfrontacja z pozostałymi parami przeciwności naszej psyche. Dopiero to jest początkiem obiektywnej postawy wobec własnej osobowości, tej postawy, bez której nie można uczynić dalszego kroku na drodze do całości. (Jacobi 1993: 156)

Życzenie dyrektora, jak za dotknięciem czarodziejskiej różdżki, spełnia się podczas tak zwanej aktywnej imaginacji, podczas której uruchomiony zostaje łańcuch fantazji czy wyobrażeń, które żyjąc własnym życiem i według własnej logiki, stwarzają psychologicznie nową sytuację,

mianowicie treści psychiczne, które nie były ze sobą pierwotnie związane, występują łącznie i stają się bardzo wyraźne, a ego zostaje zmuszone do szybszej reakcji. Jung uważał, że dzięki temu przyspieszony zostaje proces osiągnięcia Pełni.

Aktywne wyobrażenie jest przeciwieństwem świadomego wymyślenia. Dramat, który jest w nim przedstawiany, zmusza obserwatora do wzięcia w nim udziału. Tworzy się nowa sytuacja, w której nieświadome treści ujawniają się w stanie czuwania. Jung widział w tym przejaw działania funkcji transcendentnej, to jest współpracy między czynnikami świadomymi i nieświadomymi. (Samuels, Shorter, Plaut 1994: 24-25)

Funkcja transcendentna, wymykająca się zwykłemu ludzkiemu doświadczeniu, podkreślona została poprzez szczególną jasność bijącą z twarzy absolwenta politechniki, którą dyrektor utożsamiał z boskością

Mógłbym przysiąc, że był przebrany bogiem lub przynajmniej kimś z boskiej rodziny. I tak było naprawdę, gdyż moje największe pragnienie miało się spełnić – marionetki miały stać się żywymi istotami, ja zaś dyrektorem trupy składającej się z żywych ludzi. Przypieczetowaliśmy to kieliszkami. Absolwent spakował wszystkie moje lalki do drewnianej skrzynki, przywiązał mi ją do pleców i zrzucił mnie przez spiralę. Słyszę jeszcze, jak padam, jak leżę na podłodze – to szczerą prawdą, całe zaś towarzystwo wyskakuje ze skrzyni. (Andersen 1956b: 7-8)

Stary Mędrzec jako *postać maniczna* oddziałuje pozytywnie na rozwój wewnętrzny dyrektora, powoduje, że ego bohatera dokonuje konfrontacji z nadnaturalną siłą. Mana, to według Junga

quasi-boska siła, która jest dostępna magowi, mediatorowi, kapłanowi, lekarzowi, Triksterowi, świętemu lub głupcowi bożemu – komukolwiek, kto uczestniczy w świecie ducha na tyle, by móc przekazywać lub emanować jego energię. (Samuels, Shorter, Plaut 1994: 139)

Osobowość maniczna jest kluczowa w procesie inicjacji, po którym odradza się poczucie jednostkowości, świadomość „ja”. Za przyczyną archetypu Starego Mędrca, podczas aktywnej imagacji zachodzi u starego dyrektora integracja Cienia. Wszystkie marionetki ożywają i przemawiają głosem zamkniętych w potrzasku nieświadomości lęków, słabości, manii wielkości. Przytłaczają bohatera i powodują ogromny ból duszy. O personifikacji Jung wypowiedział się, że oznacza autonomiczną aktywność nieświadomości. Jeżeli w wizjach pojawiają się ludzie, to

oznacza, że nieświadomość się ujawnia, a to, co postacie robią i jak działają, ma charakter antycypacyjny, zapowiadający, co będzie działo się z człowiekiem.

Robiło to wrażenie flaszki pełnej much, a ja w środku flaszki, bo jestem ich dyrektorem! Brakło mi tchu w piersiach, straciłem głowę, byłem tak nieszczęśliwy, jak tylko człowiek może nim być. (Andersen 1956b: 8-9)

W procesie indywiduacji ważne staje się oswojenie instynktów, akceptacja swojej tożsamości. Aby doszło do psychicznej Pełni nie można wciąż walczyć z samym sobą, albo udawać, że psychiczne rany dawno się same zagoiły bądź znikły w niewytłumaczalny sposób. W psychice dyrektora, starego już człowieka, treści nieświadome zostają wydobyte na światło dzienne i następuje integracja Cienia. Jest to niczym narodzenie do nowego życia, przebudzenie duszy po stanie letargu.

Powiedziałem im po prostu, że w gruncie rzeczy wszyscy są tylko kukielkami. Wówczas zabili mnie. Leżałem w moim pokoju na łóżku. Nie wiem, w jaki sposób dostałem się tam z mieszkania absolwenta politechniki, może on to wie, bo ja nie. Księżyc oświetlał podłogę, na której leżała przewrócona skrzynia z marionetkami [...]. Ale ja się nie leniłem, wyskoczyłem żwawo z łóżka i wszystkie marionetki powędrowały znów do pudła [...]. Wpadłem w doskonały humor, byłem najszczęśliwszym człowiekiem. Absolwent politechniki uzdrowił mnie. Z uczuciem błogości siedziałem na skrzyni i zasnąłem, a następnego ranka – właściwie było to południe, ale dziwnie długo spałem tego rana – siedziałem tam jeszcze wciąż szczęśliwy, ponieważ zrozumiałem, że tamto moje jedyne życzenie było głupotą. (Andersen 1956b: 9)

Dyrektor na drodze swego rozwoju podjął wyzwanie wydobywania z mroków psychiki treści nieświadomych, choć było to trudne, spróbował włączyć je w obszar świadomości. Było to przedsięwzięcie ryzykowne, bowiem często siły nieświadome mogą zawładnąć człowiekiem. Zatem jego przeżycia dowodzą wielkiej odwagi, siły psychicznej i kontroli nad rzeczywistym życiem, przed utratą której usilnie przestrzegał Jung, mówiąc o swoich doświadczeniach z siłami nieświadomości (Jung 1997: 149-173).

Druga połowa życia dyrektora dowodzi rzeczywistego poczucia szczęścia. Nie czuje już nienasycenia duszy, nie dąży do rzeczy wydumanych. Zgadza się na życie, które sobie niegdyś wybrał i czuje się wolny, dokonuje świadomych, własnych wyborów.

Jestem szczęśliwym dyrektorem, mój personel nie mędrkuje, publiczność także nie. Bawi się ona z całego serca. Mogę sam decydować o doborze moich sztuk. Wybieram ze wszystkich komedii najlepsze i nikt się z tego powodu nie gniewa. Wybieram sztuki, którymi w wielkich teatrach obecnie pogardzają, ale na które przed trzydziestu laty publiczność biegła, śmiała się i płakała ze wzruszenia [...]. Teraz jadę do Szwecji i jeżeli mi się tam poszczęści i zarobię dużo pieniędzy, poczuje się Skandynawem. A jeśli nie, to nie. (Andersen 1956b: 9-10)

Przeżycie konfrontacji z nieświadomością jest, jak pisał Jung, osobistą tajemnicą i w pewien sposób skazuje człowieka na alienację, która w konsekwencji przynosi jednak ciekawe doznania psychiczne. Po wizji ożywionych lalek, dyrektor odczuł przyjemną ulgę, udało mu się stworzyć obszar osobistej relacji z Cieniem.

Baśnie stanowią nieskończony skarbiec kulturowy, z którego uważny człowiek może wiele skorzystać. Czerpanie z niego jest jednocześnie przyjemnością i pożytkiem. Obcowanie z baśnią jest wartościowym przeżyciem w kontekście psychologicznym. Jung, Freud czy Bettelheim to twórcy, dzięki którym można powiedzieć, że baśnie mają ogromne znaczenie w życiu człowieka. Odkrywają one bowiem bogactwo duszy ludzkiej, mechanizmy psychologiczne związane z funkcjonowaniem jednostki. Przynoszą tym samym prawdę o człowieku, o jego możliwościach, zasobach, motywacjach działania czy mechanizmach obronnych psychiki. Baśń pozwala dziecku na podążanie tropem bohaterstwa, na pokonywanie przeszkód życiowych czy też na kształtowanie umiejętności radzenia sobie w trudnych sytuacjach. Aby jednak ów proces przyniósł skutek, dorosły, który staje się często przewodnikiem po baśniowym świecie, także powinien posiadać elementarną świadomość samego siebie. Tylko wtedy można kształtować odpowiednio młodego człowieka i uczyć go o sobie samym. Ze świadomości bowiem bierze się szeroko pojęte uczucie... szczęścia.

SUMMARY

First of All for Adults... Jungian Psychoanalytic Interpretation of H.Ch. Andersen's Fairytale

Fairytale is an ancient literary genre which shows the important issues of life process. It is also an expression of man's struggle between spiritual and material parts of life, which brings the image of the eternal conflicts, desires and aspirations of people. Fairytale seems to speak to a human language derived from ancient eras, and is the result of cultural heritage of mankind stored in human psyche.

Heroes of fairytales are most often mortal men, experiencing adventure, rolling buoys, saving others. It's true, using the language of myth, that heroes despite their imperfections gain power, treasure, or extraordinary powers. The metaphor of life way as a process in which suffering has an equal status as happiness, well-being is intertwined with evil, and fall walks after lifting, shows the way to the Whole man.

Carl Gustav Jung, who was the creator of the concept of collective unconscious, believed that it contains elements specific to the entire humanity, independent of historical processes, either ethnic or cultural. He singled out the archetypes or primitive patterns of beliefs, ideas, patterns of living, experience, common to all men. Fairytale style reflects the complexities specific to each psyche.

Integration of internal dark forces, birth of individuality, an internal process of growth, overcoming various conflicts and obstacles in the way of individuation are spiritual experiences which every man undergoes. Fairytale brings the opportunity to discover unconscious resources, which equip the fate of every human being and that s/he which consciously uses to build its standalone "I."

We are accustomed to see in fairytale a genre suitable only for children, which in addition to shaping imagination can overcome fears, integrate ignorance tame in terms of psychological or existential everyday experiences to build relationships with others. All of these components are elements of significant awareness of the potential in the development of small humans, but they are also important in achieving fully human adulthood. An adult is not different much from a child in terms of awareness. S/he is also familiar with the difficulties in coping with life, escapes from everyday life, playing down the sphere of the Shadow or the use of defensive mechanisms to avoid responsibility. But what is considered a child in the way of shaping identity in the life of

an adult can have important consequences in forming of self-destruction or destruction. Therefore, it becomes important to understand the motivations of human activities, especially with regard to the integration of opposites by the construction of personality, and of how this path should be carried forward if it would lead to performance. It is important to a modern man to know how to play an important role in psychic sphere of his/her life and discover secrets of the unconscious. Then it is possible to find out that a diagnosis or “treatment” of suffering will no longer need any therapist.

Fairytales of Hans Christian Andersen are among exceptional pieces. Gifted with extraordinary sensitivity, the author constructed the story of philosophy, which is characterized by great wisdom of life. You can tell that the writer with a thorough insight studied the problem of man’s place in the world, eyeing his/her dilemmas and being there. His observations were gathered in large collections, because this genre was probably the closest to him when it comes to transfer culturally established standards of ethical behaviour.

KEYWORDS

Whole, psychoanalysis, Big Mother, Shadow, personality, unconsciousness

BIBLIGRAPHY

- Adamiec Marek. 2006. Psychologia Jungowska a metafory człowieka: inspiracje, 13-35. W: Adamiec Marek, Bialecki Filip, Czech Kasper, red. Inspiracje Jungowskie. Metafory, sny, archetypy. Warszawa: Eneteia.
- Andersen Hans Christian. 1956a. Baśnie. Tom I. Beylin Stefania, Sawicki Stanisław, Iwaszkiewicz Jarosław, tłum. Warszawa: PIW.
- Andersen Hans Christian. 1956b. Baśnie. Tom III. Beylin Stefania, Sawicki Stanisław, Iwaszkiewicz Jarosław, tłum. Warszawa: PIW.
- Bettelheim Bruno. 2010. Cudowne i pożyteczne. O znaczeniach i wartościach baśni. Warszawa: W.A.B.
- Dudek Zenon Waldemar. 2013. Psychologia mitów greckich. Prawda symboli i archetypów. Jaszewska Maja, rozm. Warszawa: Eneteia.
- Freud Zygmun. 2001. Wstęp do psychoanalizy. Kempnerówna Salomea, Zaniewicki Witold, tłum. Warszawa: DeAgostini, Altaya.
- Jacobi Jolande. 1993. Psychologia C.G. Junga. Wprowadzenie do całości dzieła. Łypacewicz Stanisław, tłum. Warszawa: Wydawnictwo Wodnika.
- Jung Carl Gustav. 1993. Archetypy i symbole. Pisma wybrane. Prokopiuk Jerzy, tłum. Warszawa: Czytelnik.
- Jung Carl Gustav. 1997. Wspomnienia, sny, myśli. Spisane i podane do druku przez Anielę Jaffe. Reszke Robert, Kolankiewicz Leszek, tłum. Warszawa: WROTA.
- Jung Carl Gustav. 2009a. Aion. Przyczyunki do symboliki Jaźni. Reszke Robert, tłum. Warszawa: KR.
- Jung Carl Gustav. 2009b. O rozwoju osobowości. Reszke Robert, tłum. Warszawa: KR.
- Jung Carl Gustav. 2009c. Psychologia a alchemia. Reszke Robert, tłum. Warszawa: KR.
- Jung Carl Gustav. 2010. Mysterium Coniunctionis. Studium dzielenia i łączenia przeciwieństw psychicznych w alchemii. Reszke Robert, tłum. Warszawa: KR.
- Jung Carl Gustav. 2012. Symbole przemiany. Analiza preludium do schizofrenii. Reszke Robert, tłum. Warszawa: KR.

Kopaliński Władysław. 2006. Słownik mitów i tradycji kultury. Warszawa: Oficyna wydawnicza RYTM.

Samuels Andrew, Shorter Bani, Plaut Fred. 1994. Krytyczny słownik analizy Jungowskiej. Bobeckie Wojciech, Zielińska Lidia, tłum. Wałbrzych: Oficyna Wydawnicza UNUS.